Rok II. Lwów, czwartek 23. lipca 1908. Nr. 456

GONIEC POLSKI

1 cent — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową.

NR. TELEFONU: 982.

Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem.

Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7

Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Co dzień niesie?

Zwiastowały go na długo przedtem wielkie afisze, od których ciemnego tła odbijała się jego atletyczna nagość, zeszpecona liściem figowym.

Patrzył z afisza dumnie i z takiem poczuciem siły, że przechodząc koło niego — poczułem się taki nikły, taki słaby, że mi laska z rąk wypadła. Resztę drogi odbyłem fiakrem, bo mi się nogi trząść poczęły.

A on dalej stał nagi, dumny na ciemnem tle afisza. on i listek.

Narodowy bohater — Pytlasiński.

Miał za sobą przeszłość na wszystkich arenach świata, powalił w piasek areny każdego, kto nie był Polakiem, a wdzięczny naród śpiewał: Jeszcze Polska nie zginęła.

Doszło do tego, że żaden ze śmiertelnych sprostać mu nie mógł, tak, że jedynym jego przeciwnikiem mógł być tylko jakiś gigantyczny wół i odtąd o dziwo rozpoczął się jego zmierzch.

Aby jednak nie zejść ze świata bez zastępcy, wychował sobie Zbyszka-Cyganiewicza.

Następcę, groźniejszego od siebie.

Ciężar tego giganta wymierzyć się nie da, bo gdy raz stanął na wadze, to igła rozpoczęła szalony obrót dokoła cyferblatu i nie zatrzymała się...

Brakło oznaczenia tej wagi, jaką Zbyszko posiada.

Mierzyć go również jest niebezpiecznie, mógłby się bowiem wtedy ruszyć i trącić... a życie każdemu jest miłe.

Więc dlatego najlepiej go widzieć z odległości.

Różnica między Pytlasińskim a Cyganiewiczem jest ta, że o ile pierwszy jest bohaterem narodowym, to drugi jest bohaterem narodowo-demokratycznym.

Organem jego jest *Słowo Polskie*, ono drukuje jego odezwy do całego świata, zaspokajając w ten sposób swoje wszechświatowe ambicye. W *Słowie Polskiem* są telegramy o jego „przyjechał“, „odjechał“, „bawi“, wreszcie do dyspozycyi *Słowa Polskiego* złożył kaucyę 10.000 K dla tego, ktoby go pokonał.

Jest to więc atleta-polityk, więc polityk jedyny chyba na świecie, któryby na zgromadzeniach nie miał przeciwników.

Głuche wieści krążyły między ludem na wieść o tem, że i on ma przyjechać.

Serca polskie wezbrały.

Więc wreszcie nadszedł czas odwetu. Za wszystkie nasze dziejowe krzywdy od Turków powali ten „nasz“ — Hadiego Halila, wszyscy wygnańcy syberyjscy będą pomszczeni, boć przecież Michajłow mu ulegnie, a wreszcie — o Wonne — zetrze

EMANCYPANTKI.



893

Bolesław Błocki

Lwów, Akademicka l. 4.

Poleca: płótna stołowe, bieliznę i pościel. — Bieliznę damską, męską i dziecięcą, chustki, ręczniki, pończochy i skarpetki. — Kołdry, koce i materace.

łep hydrze pruskiej i stanie stopą na prusaku Schneidrze.

Dożyjemy drugiego Grunwaldu.

Ale niewiadomo jak naszych bohaterów, naszych zwycięzców uczcić.

Uczcić ich rozpowszechnieniem ich nagich postaci, choćby nawet umoralnionych listkiem — jet niemoralnem, bo nagość jest moralną tylko w naturze, wyprządz bohaterom konie i próbować ich wieźć do domu, może się skończyć fiaskiem, że nikt wozu z takiemi dwoma chwałami nie ruszy, zatem nie pozostaje nic innego jak wrócić do starożytnego zwyczaju i poświęcić im — wota.

Zatem narodzie masz znowu składkę.

Sigma.

Do dziejów lwowskiej filantropii.

Byliśmy świadkami bardzo smutnego zajścia. Na inspekcyę policyi przyprowadza żandarm studenta z ósmej klasy, obwinionego o kradzież, za jedną z rogatek lwowskich. A powód? Nędza; tak — niemożliwość życia z powodu braku wszelkich środków. Teraz poprowadzą go do więzienia i będzie rozprawa. Może go na razie puszczą, bo to pierwszy raz i mała kradzież, ale piętno złodzieja zostanie mu na całe życie. Ze szkół wszystkich naturalnie go wydalą. To już stracona inteligentna jednostka dla społeczeństwa. Wstyd pierwszej kradzieży przejdzie, druga pójdzie łatwiej siłą rozwoju, potem trzecia i t. d. coraz więcej, a potem całe lata kryminału.

A pierwszy krok z nędzy. Gdyby w ostatniej chwili przed spełnieniem uczynku kto był mu podał rękę i wspomógł, kto wie czyby nie stał się porządnym i pracowitym człowiekiem.

I cóż wy na to, szanowni członkowie towarzystw dobroczynnych? Cóż wy na to, wy prezesi i wiceprezesi, prezeski i wiceprezeski towarzystw dla ochrony młodzieży, dla pośrednictwa pracy? Cóż wy na to, wy dyrektorowie i dyrektorki instytucyi dobroczynnych? Może powiecie, że to sporadyczny wypadek? Zajżyjcie do raportów policyjnych, wiele tam kradzieży i zbrodni, a każda ma w nędzy swój początek.

A czy wy choć wiecie, co to nędza?

Kiedy nie ma dla młodej duszy, ani ojca, ani matki, żadnej życzliwej osoby, kiedy opiekun zły wyrzuci z domu i mówi: „idź w świat, ja na ciebie robić nie będę“, a młode zbyt siły nie przyzwyczajone do pracy.

I nikt młodego nie przygarnie, ani przytuli, a prośba o pomoc spotka się z szyderstwem; kiedy dachu nie ma nad głową, aby choć chwilę spocząć, ani co do ust włożyć. Gdy długie kościste ręce widma śmierci głodowej wyciągają się po ofiarę, wtedy budzi się w duszy żal do świata i do ludzi, a żal w nienawiść przechodzi. — „Ja nic nie mam, a ty masz wszystko, czego się ze mną nie podzielisz? Co ja temu winien, że mi wszyscy najbliżsi pomarli?“ I ręka osłabiona głodem wyciąga się po cudzą własność, dla chleba.....

Ale wy prezesi tego nie wiecie, boście nigdy tego nie przechodzili, a jeżeliście przeszli, to prędko w dobrobycie zapomnieli o tem.

Spotykamy się wczoraj z jednym z członków dobroczynności i opowiadamy o tym fakcie. I wiecie co odpowiedział? — „Po wakacyach zbierze się sesya, przez ten czas to zreferuję i wniosę na sesyę“.

Dobry... pomyślałem albo co gorsza, udaje naiwnego. On chce referatami nędzę zmódz. A jaki ten, tacyście przeważnie. Zebierzecie się na posiedzenie, odczytają wam referat, podyskutujecie z godzinkę nad nim, postawicie wnioski, potem je uchwalicie, palniecie parę pochwał dla referenta i pójdziecie do handelku odpocząć po żmudnej pracy, aby odpocząć, a przy szklance unosić się nad biedą ludzką i powtarzać bezmyślnie oklepane sentencye.

To nie facecya, to prawda...

Ciekawą też jest rzeczą, co się dzieje z rozmaitymi składkami zbieranymi dla ubogich, z rozmaitymi dochodami z widowisk dobroczynnych. Słyszy się, że to zawsze odbywa się na cel taki a taki, potem czyta się o dochodzie, a nigdy niesłychać o tem, co się z dochodem stało. Komu owe towarzystwa składają swoje rachunki? Bo skutków jakoś nie widać.

Pozwól sobie jeszcze jedno słowo powiedzieć kochany członku dobroczynności. Chcesz poznać biedę, to zamiast na sesyę towarzystwa, idź do mieszkań biednych i zobacz życie tych kroci ów w nędzy. A gdy ich widok cię do głębi wzruszy, wtedy już nie wracaj do towarzystwa, ale o ile twoje dochody na to wystarczą, masz ich wedle sił wspomagać.

Dobre są towarzystwa dobroczynne mogą mieć dobre cele, ale lokal, administracya i reprezentacya pochłania zazwyczaj wszystkie dochody dobroczynne tak, że dla biednych nic się nie dostaje.

U nas i na świecie.

Działalność Koła polskiego w ostatniej sesyi parlamentarnej.

Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego prezes dr. Głąbiński omówił działalność Koła w ubiegłym okresie. Najważniejszem zdarzeniem było wstąpienie do Koło stronnictwa ludowego, wskutek czego Koło polskie odzyskało na zewnątrz swój pierwotny charakter, a wraz z niem całą swą moralną i materyalną siłę.

W stosunku do państwa Koło polskie stało na stanowisku obrony praw i interesów narodowych. To stanowisko zajęło też w parlamencie i w delegacyach wobec zamachów rządu pruskiego. U rządu Koło przeprowadziło uznanie zasady, że bez wiedzy i zgody Koła żadne koncesye narodowe kosztem Polaków nie mogą być

---

35)

W ODMĘTACH REWOLUCYI.

Powieść z dziejów współczesnej Rosyi.

(Ciąg dalszy.)

Oglądać go można było tylko z daleka, bo do środka nie wpuszczano nikogo, nawet uczonych, którzy niejednokrotnie, ale zawsze bezskutecznie, czynili starania o pozwolenie zwiedzenia grobowca w celach ściśle naukowych. Istotnie bowiem grobowiec Grzegorza Grzegorzowicza Orłowa, słynnego w dziejach Rosyi faworyta carycy Katarzyny II., który — jak wiadomo — zmarł w obłąkaniu, był w swoim rodzaju arcydziełem. Z zewnątrz widziany, zdumiewał ogromem i wspaniałością, wewnątrz bogactwem. Ciało faworyta carycy spoczywało pod olbrzymim sarkofagiem marmurowym, wspartym na lwich łapach ze szczerego złota. Obok tego sarkofagu wznosił się drugi, mniejszy trochę i nie tak bogaty. Krył on zwłoki brata tamtego Orłowa, Aleksieja, wielkiego admirała floty rosyjskiej i bohatera z pod Czesme.

W tej chwili wielka płyta marmurowa u stóp tego drugiego sarkofagu była odsunięta i przez powstały w ten sposób otwór dostrzedz można było małe, kamienne schody, prowadzące do podziemia. Czyżby zapomniano może zamknąć płytę? Nie, bo oto dały się słyszeć na schodach ciężkie kroki, a po chwili wynurzyły się z czarnego otworu dwie głowy. To Sachar Abromowicz prowadził Maryę, albo raczej niósł ją na rękach, gdyż Marya tak była osłabioną i wyczerpaną, że z trudnością tylko wlokła nogi za sobą. Złote jej oczy były pełne łez, a pierś podnosiła się gwałtownie pod wpływem rozpierającego ją łkania spazmatycznego. Wsparta całym ciężarem ciała na ramieniu profesora, Marya wyglądała w tej chwili strasznie. Twarz jej blada była jak chusta, oczy zapłakane patrzyły uporczywie w jeden punkt, włosy spadały w nieładzie na ramiona. Było to uosobienie bolu i rozpaczy bezgranicznej. Pozwoliła się prowadzić bez oporu i zdawała się nic w około nie widzieć, nic nie słyszeć. Tylko raz po raz szeptała zbielałemi ustami:

— Leon nie żyje... Dlaczego nie puszczacie mnie do niego?... Niech go jeszcze raz zobaczę i pożegnam... Jeszcze raz...

I łkanie febryczne wstrząsało znowu jej ciałem.

— Uspokój się Maryo — upominał profesor, ocierając rękawem spocone czoło. — Później zaprowadzę cię, gdzie chcesz, ale teraz musimy wyjść stąd jaknajprędzej. Nie płacz, nie rozpaczaj, bo to ci go już nie wróci...

Wyszedłszy z podziemia, profesor posadził Maryę na posadzce, a sam, wytężywszy wszystkie siły, zasunął płytę marmurową. Potem przystąpił znowu do Maryi, ale gdy chciał ją podnieść, ona zerwała się nagle, odtrąciła go i rzuciła się ku drzwiom, wołając na cały głos:

— Gdzie Leon?! Gdzie mój Leon?! Ja muszę go widzieć, muszę się z nim pożegnać!...

Profesor jednym skokiem znalazł się przy niej, dłonią zatkał jej usta, ale równocześnie syknął z bolu, bo Marya, jakby szałem opanowana, ukąsiła go w rękę i korzystając ze sposobności, wypadła na cmentarz. Sachar puścił się za nią w pogoń, a dopadłszy, gdy chciała mu się znowu wyrwać, rzucił ją na ziemię i chustką zakneblował jej usta. Marya opierała się, kopała nogami, ale profesorowi udało się wreszcie ubezwładnić nieszczęśliwą. Wówczas wziął ją na ręce, wrócił się jeszcze do grobowca i zamknąwszy drzwi jego na klucz, znikł w ciemnościach...

XV.

Tajna misya.

— Ekscelencya życzył sobie mówić z Maryą Wassiljewną?...

Oberpolicmajster Moskwy przerwał dyktowanie raportu, podszedł do stojącej we drzwiach dozorczyni chorych i skinąwszy na nią ręką, wszedł wraz z nią do bocznego pokoju.

— A zatem uwiadomiliście ją?

— Stosownie do życzenia ekscelencyi.

— No, i co?

— Marya Wassiljewna przyjęła moje słowa zupełnie obojętnie. Przez chwilę milczała, a potem... potem powiedziała coś takiego, co wzbudziło we mnie obawy, czy ciężka choroba, którą przebyła, nie pomieszała jej zmysłów.

— Cóż to było takiego? Mówcie!

— Oto powiedziała do mnie, że pragnie się dowiedzieć, czy znajduje się tutaj jako więzień, czy też jako córka ekscelencyi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

udzielane. Z tego powodu Koło wywierało wpływ przy obsadzaniu naczelnych stanowisk urzędowych w kraju i przeprowadziło zasadę, że wszelkie sprawozdania władz krajowych do władz centralnych, powinne się opierać na załącznikach w języku polskim. Staraniem Koła wchodzi na Śląsku w życie seminaryum nauczycielskie polskie i zatwierdzono statuty szkoły górniczej w Dąbrowie. Popierano również żądania ludności polskiej na Bukowinie.

Koło czuwało nad tem, aby dla ustaw przez Sejm uchwalonych rząd nie robił trudności w uzyskaniu sankcyi cesarskiej.

Koło polskie starało się, aby kraj nasz miał w ministerstwach i organach centralnych więcej niż dotychczas urzędników i referentów. Skutkiem tych starań weszło do nowo zorganizowanego ministerstwa robót publicznych 28 urzędników Polaków, do służby popierania przemysłu 4 Polaków (dotąd nie było ani jednego). W radzie przybocznej popierania przemysłu było dotychczas 4 Polaków, obecnie jest ich 9. Do ministerstwa handlu będzie powołany w tych dniach Polak, a tak samo do dyrekcyi dróg wodnych. Uzyskano zapewnienie na utworzenie w ciągu pięciu lat nowych 250 urzędów pocztowych w Galicyi.

Ze spraw ekonomicznych, obchodzących w pierwszym rzędzie ludność wiejską uzyskano: ustalenie ceny soli na 20 halerzy w całym kraju, zniesienie specyalnych opłat od doręczeń sądowych i zrównanie ich ze zwykłem portem listowem, podwyższenie dotacyi państwowej na melioracye w państwie o 4 miliony koron. Przeprowadzono nową ustawę melioracyjną. Ponieważ roboty melioracyjne nie postępują w takiem tempie, jakby sobie tego życzyć należało, Koło polskie wybrało osobną komisyę dla zbadania sprawy i kontroli robót.

Dzięki usiłowaniu Koła polskiego rząd zgodził się na dopuszczenie ludności do korzystania z pastwisk w lasach rządowych.

W sprawie kolczykowania świń zmniejszono pas graniczny, w którym przepis ten obowiązuje.

W toku jest zgodnie z żądaniem Koła polskiego organizacya sprzedaży drzewa z lasów rządowych na rzecz ludności miejscowej i uchylenie pośrednictwa spekulantów.

Przy sposobności podwyższenia kontyngentu rekrutów dla obrony krajowej uzyskano uchwaloną już ustawę o wsparciach dla rodzin powołanych do ćwiczeń rezerwistów, utrzymujących się z pracy samoistnej lub zawisłej; osiągnięto też dalsze ulgi dla synów włościan i uchylenie dwóch ostatnich lat ćwiczeń, oraz zapewnienie urlopów na czas żniw.

Dostawy rolnicze i przemysłowe będą zamawiane bezpośrednio wprost u producentów.

Sprawa zniesienia dwóch ostatnich klas podatku domowo-klasowego znajduje się na dobrej drodze.

Uzyskano przyznanie odpowiedniego kredytu na złagodzenia ostatnich klęsk elementarnych.

Dla towarzystw gospodarczych i Kółek rolniczych postarano się o znaczne podwyższenie subwencyi rządowych.

W sprawie dostaw wojskowych uzyskano podwyższenie procentu udziału w dostawach z 25 na 35 prc. od r. 1909 począwszy.

Znane są skuteczne zabiegi Koła polskiego w sprawie przemysłu naftowego. Ilość sądów ma być pomnożoną, a w najbliższych latach mają być założone sądy obwodowe w Jarosławiu i w Żółkwi.

Koło polskie przyczyniło się do uregulowania i polepszenia stosunków służby państwowej.

Postarano się o rozszerzenie uniwersytetów w Krakowie i we Lwowie, a wreszcie spowodowano, że sprawa budowy kanałów stała się znowu aktualną.

Ruch młodoturecki.

W ostatnich dniach zaszedł cały szereg morderstw i nowych buntów wśród żołnierzy tureckiej armii regularnej. I tak w Vodenie major Kolaghasi wraz z dwoma porucznikami i z całą kompanią piechoty przeszedł do obozu powstańców. Zamach na pułkownika tureckiego Naima nastąpił dlatego, że podczas swojej podróży do Konstantynopola denuncyował on kilku oficerów jako młodoturków. Ruch rewolucyjny w armii tureckiej wzrasta. Władze wojskowe i cywilne są bezsilne. W mieście Serres zamordowano pułkownika artyleryi Mustafę-beja. W mieście tureckiem Prilep zamordowano naczelnika powiatu i sędziego.

Trzy bataliony, które z Saloniki posłano do Monastyru oświadczyły, że nie będą strzelać do swoich współbraci wskutek czego zamknięto te bataliony w koszarach. Wyżsi oficerowi jawnie sympatyzują z ruchem młodotureckim.

Dzienniki serbskie donoszą, że w Macedonii istnieją dwie ozganizacye, t. j. organizacya młodoturecka i organizacya tak zwana wewnętrzna. Pierwsza jest źródła czysto paninslamskiego i ma na celu wypędzenie wszystkich obcych, tudzież podjęcie wojny świętej w obronie islamu, podczas gdy organizacya zewnętrzna dąży do zaprowadzenia w Macedonii autonomii wewnętrznej. Te dwie organicye chwilowo się wspierają, ale nie ma mowy o tem, aby w przyszłości mogły iść ręka w rękę, gdyż cele ostateczne tych organizacyi zupełnie się wykluczają.

Z Persyi.

Dzienniki petersburskie donoszą z Tebris, że pomimo pozornie pokojowej postawy, gubernator szacha uważał za stosowne wysłać do Tebris wojsko, celem zgniecenia powstania. Poszła przeważnie kawalerya, która jest obecnie zorganizowaną na wzór brygady kozaków szacha. Kawalerya ta przecież w Tebris nie zdoła odnieść wielkich tryumfów, gdyż ulice są bardzo wązkie i zaopatrzone w barykady. *Daily Mail* donosi z Teheranu: Gubernator szacha w Tebris przygotowuje nowy napad na miasto. Otoczył on całe miasto kordonem i nie dopuszcza dowozu żywności, aby w ten sposób głodem zmusić mieszkańców do poddania się. Do Berlina donoszą tu z Teheranu, że szach postanowił wydać nową konstytucyę.

List reportera.

Szanowna Redakcyo!

Zepsułem już może z 20 kartek papieru, zaczynając list dzisiejszy — ale com tylko zaczął, tom zaraz przekreślił i wrzucił do pieca, gdzie jako człowiek wielce przezorny i przewidujący, gromadzę sobie na zimę tani opał z makulatury i zepsutych manuskryptów. Radzę wszystkim autorom piszącym w czasie kanikularnych upałów, aby szli za moim przykładem, Taki papier, zapisany na gorąco i na goraco przekreślony, musi mieć w sobie „huk ciepła; na każdej ćwiartce więcej, aniżeli jest w całym centnarze magistrackiego taniego opału, który to centnar ma zazwyczaj 90 funtów 30 łutowych — o czem zeszłej zimy wielu mieszkańców przekonało się namacalnie.

Jak mi się większy zapas uskłada, to bodaj czy nie otworzę własnego magazynu z moim własnym tanim opałem i będę robił magistratowi

szaloną konkurencyę.

Ja się nawet, w zaufaniu, przed Szanowną Redakcyą spuszczę z wielkiego sekretu, a mianowicie, że w wyczynieniu takiej konkurencyi mam ukryty swój szatański iście plan, aby raz ten magistrat, który nam wszystkim bokiem wyłazi, zniszczyć i zrujnować tak, żeby poszedł z torbami. Prawda, że w ten sposób powiększą się legiony żebraków, zalegających ulice i place naszego grodu — ale to mnie wcale nie wzrusza. Czy we Lwowie będzie kilkaset osobników, mających notoryczny

wstręt do pracy

mniej albo więcej, to żebrackiej fizyonomii Lwowa wcale nie zmieni, ba nawet może ją jeszcze bardziej, że tak rzeknę uwypuklić. Co się zaś samego magistratu tyczy, to jeśli go zabraknie, przeciętny Lwowianin nawet tego nie odczuje, bo i tak magistracka robota robi się tak, jakby w magistracie nikogo nie było. Błoto robi się samo, wybudowane na podstawie konsensów magistrackich nowe domy walą się same, również bruki i chodniki same się zapadają, latarnie miejskie, szczególnie na przedmieściach także same się nie palą, zwłaszcza wtedy, kiedy księżyc ma świecić a nie świeci — no, i tak dalej.

Zresztą, uważam, że magistrat swoją misyę właściwie już skończył, skoro zafundował psom lwowskim dwie

nowe budy hyclowskie,

skonstruowane według wszelkich najnowszych przepisów psiej hygieny. W takiej budzie każdy pan pies, promenujący w zupełnym negliżu bez „mentala“ i kagańca po ulicach miasta — będzie miał swoje osobne *coupé*, gdzie nie będzie się potrzebował deranżować obecnością innych i — będzie jechał sobie całkiem wygodnie, lepiej i wygodniej nawet aniżeli pasażerowie c. k. kolei państwowych, zwłaszcza ci, co używają rozmaitych pociągów wycieczkowych i „kominiarskich“.

Jeżeli co jeszcze mógłby magistrat zrobić — to pozaprowadzać takie same przedziałki jak w budach dla psów także w swoich wagonach kolei elektrycznej, aby

nie było we Lwowie skandalu,

że psy jadą sobie za darmo sto razy wygodniej aniżeli obywatel płacący na „elektryce“ bilet I. klasy. Tę myśl komu należy podsuwam. Dziś podobno ma być jeszcze jedno posiedzenie Rady — i może który z „pełnych inicyatywy“ radnych projekt mój na Radzie podniesie i poprze.

Wasz reporter.

Założony **R. Merkel** w roku 1868. Lwów, ul. Trybunalska 1. 7.
Poleca swój obficie zaopatrzony skład mebli stylowych w różnych gatunkach oraz kompletne urządzenia pokoi. Meble żelazne gięte i tapicerowane. Ceny możliwie najniższe. — Ulgi wspłatach wedle umowy.
903 C. k. dostawca nadworny.

Loterya fantowa T. S. L.

Powszechną otoczona w kraju sympatyą instytucya Tow. Szkoły ludowej rozwija z każdym rokiem coraz intenzywniejszą działalność, czego dowodem jest to, że ofiarność społeczna na cele T. S. L. prześcignęła czeską Maticę Skolską, że obok dawniej istniejących szkół kresowych, powstały nowe placówki oraz seminaryum nauczycielskie i gimnazyum w Białej, że mnożą się po wsiach i miastach czytelnie i wypożyczalnie książek i że praca oświatowa T. S. L., płynie dziś po kraju falą nietylko szeroką, lecz, że się i łożysko tej fali z każdym rokiem pogłębia dzięki energii i wytrwałości Kół.

W miarę rozwoju prac towarzystwa, rosną wydatki, a Zarząd główny, niechcąc być natrętnym i opierać swego istnienia wyłącznie na ofiarności, dąży wytrwale do tego, aby zorganizowane przez niego przedsiębiorstwa dochodowe, jako to: wydawnictwa książkowe, pocztówki, nalepki, papier listowy, tutki itp. przynosiły mu takie zyski, któreby poważnie zasilały skarbiec Towarzystwa.

Do takich właśnie przedsiębiorstw dochodowych należy zorganizowana przez Zarząd na cele Tow. S. L. wielka loterya fantowa. Do rozegrania zakupiono fantów za okrągłą sumę 30.000 koron. Atrakcyę stanowić będzie główna wygrana w postaci sztaby złota, wartości 10.000 koron. Na inne wygrane, których będzie 999, złożą się dzieła mistrzów pendzla i dłuta, wśród których 2 piękne obrazy Jacka Malczewskiego „Elenei“ i „Głowa Eumenidy“ zajmują najwybitniejsze miejsce. Na inne fanty przeznaczone są cenne wydawnictwa, księgozbiory, oraz klejnoty artystycznej roboty. Ciągnienie odbędzie się 30. grudnia b. r. Znaczna ilość losów już została rozsprzedana. Pozostałe muszą być rozsprzedane w ciągu bieżącego półrocza. Właściwie nie rozprzedane, lecz r o z c h w y t a n e być one powinne, a dopomódz w tym względzie Towarzystwu jest obowiązkiem każdego obywatela kraju.

Byłoby wielce pożądanem, aby w letniskach i miejscach kąpielowych, gdzie skupia się w obecnym czasie mnóstwo ludzi, dla których wydatek 1 korony nie odgrywa poważnej roli, potworzyły się komitety, któreby ułatwiły Zarządowi głównemu rozpowszechnienie losów. Dobrze by było przeznaczyć na ten cel pewien określony dzień i przy odpowiedniej reklamie w miejscach publicznych ustawić stoliki do sprzedaży losów T. S. L. Zarząd główny w najbliższym czasie zamierza akcyę taką zorganizować. Jego członkowie rozjadą się do miejsc kuracyjnych z losami i afiszami. Spodziewać się można, że Zarządy kąpielowe ze swej strony przyjdą Tow. Szkoły Ludowej z pomocą w tym względzie; w ten sposób akcya cel pożądany osiągnie, a sprawa oświaty ludowej ogromny krok naprzód dzięki temu uczyni.

A więc niechaj nikt nie pożałuje korony na kupno losu T. S. L.!

Komu leży na sercu sprawa rozwoju Towarzystwa, a w niem razem i sprawa podniesienia oświaty ludowej w kraju, ten chętnie czynnie się przyłoży do rozsprzedaży losów.

Jojne Parasol walczy z Cyganiewiczem.

Uczyniwszy zadość gorącej prośbie Jojny Parasola, wybrałem się z nim do cyrku.

Towarzyszyła nam pani Róża z trojgiem dzieci i pan Icek Salzstangiel, na którego barkach spoczęła cała zemsta, jaką Jojne miał wywrzeć na dyrektorze cyrku.

Na moje liczne zapytania, nie otrzymałem od Jojny żadnej odpowiedzi, daje mi tylko do zrozumienia, że chociaż do walki wystąpi pan Salzstangiel, zwycięży jednak on, Jojne, do czego od kilku dni gorliwie się przygotowywał.

— Czeba panu wiedżecz — mówił — ży Cygankowski już dawno nie był u we Lwowi i ja szebi zaraz pomyszlałem, co un sze czegosz boi.

Poszed ja na policye, pitał sze za nim, ale tam mnie nic nie powiedżeli, aż jak ja zaczoł sze dopitywać w kasyni pod panym Sobieskim, to ja sze dowiedżałem, co chczałem. My mamy na niego trzy sposoby i niech Lejbe tak szlag trafi, jak ja wygram te dwadżeszczapięcz tyszęcy koron.

Na podobnych rozmowach zeszła nam droga do cyrku, a zdziwienie moje nie miało granic kiedym zobaczył, że Jojne, z całą swoją familią, zajmuje pierwszorzędne miejsca. Pan Icyk Salzstangel, siedział początkowo razem z nami, przed rozpoczęciem jednak zapasów udał się do garderoby, aby przeodziać się w szaty więcej wygodne. Miał on wprawdzie zamiar potykać się w zwykłym surducie, na wyraźne żądanie dyrektora cyrku, musiał się poddać regule ogólnie obowiązującej i wypożyczyć sobie ubranie trykotowe.

Jojne, który od dłuższego czasu zdradzał widoczne zdenerwowanie, przysiadł się do mnie i szturkając mię co chwila łokciem, począł się dzielić ze mną swojemi myślami...

— Wi pan, to dobrze, że Salzstangel jest taki mocny, bo inaksze to jaby sze bardzo bał. Nalepi jakby tego Cygankowski kazali prosto stacz i czekacz na zaczypki, bo jakby on tak uderzył w pysk Salzstangla, jak mnie Machajło, to jaby sze bardzo przelonkł. Taki atletnik to nawet powinien sze wcali nie bronicz, bo co jemu szkodżi, jak dyrektor zapłaczi Salzsztanglowi 25 tyszęcy — cy to z jego kieszeni?

Najlepi jakby jemu związali ręki, on i tak mocny jest, to co un będże za durno z rękami machał — mógby kogo jesze uderzyć i byłoby niszczeńśći. Ale sza, idże pan Salzstangel!

— Bój się pan Boga, taką tyczkę wysłał pan do walki z Cyganiewiczem? przecież on nawet garbaty.

— Bruń Boży, to tak naumyszni.

— Pan Icek Salzstangiel — przedstawił kierownik walki.

— Tak jest, to jest pan Icyk Salzstangiel, un bardzo mocny jest! — krzyknął na cały głos Jojne Parasol, podskakując w zdenerwowaniu na ławce.

— Icyniu, gib a kik! — upomniał Salzstangla, który przestraszony widokiem publiczności, nie wiedział co z sobą zrobić.

— Entlojf! — odezwała się po chwili komeda Jojny i Icyk, w chwili rozpoczęcia walki, począł z całych sił obiegać arenę.

— Co to ma znaczyć? — pytam zdumiony.

— Czycho! potym pana wytłumaczy, tera niech pan patrzy na zygaryk, ale widząc, że wcale się nie kwapię, wyjął swoją cybulę, i przebiegającemu Ickowi począł wykrzykiwać:

— Szojn zwei... drei... fyr... fynyf!

Na „fynyf“ Icyk przestał uganiać i odsapując głośno, przystanął niedaleko Parasola.

— Szlug ejm! — zakomenderował Jojna, podając Ickowi parasol, ten zaś, schwyciwszy podawany sobie przedmiot, zaczął nim rozpaczliwie wymachiwać, jakby się gromadzie psów opędzał.

Jednak i atlecie było już tego za wiele. Nie zważając na rozpaczliwe wymachiwanie parasolem, wziął Icka delikatnie za kołnierz i wywinąwszy nim koziołka rzucił go jak żabę na brzuch na arenę, poczem jednem kopnięciem przewalił go na plecy. Ale i Jojna nie próżnował. Przeskoczywszy ogrodzenie, wyciągnął z kieszeni pomięte jakieś weksle i podsuwając je przed oczy Cyganiewicza począł wrzeszczeć!

— Hałt! panie Cygankowski hałt! to gałgaństwo jest, bicz sze yz muj kuzyn, a nie wykupicz swoje weksle. Pan myszlał, ży jak pan tak długo nie buł u we Lwowi, to pański weksli już sze przedawnili? To tak robi honorowy purec, co chce sze bicz w cyrku? Niech sze pan zaraz sam przewróczy, aby my wygrali, bo zawołam policaja, to un panu już z szabli pokaży, co znaczy kopnić pana Salzstangla. Insze honorowe ludże, to uczekają na drugi ulicy, aby sze ze mni nie spotykacz, a pan szmi ze mni sze kłuczicz? W ty chwyli niech sze pan przewróczi, bo bendże z panym źle.

Co? pan mówi, ży pan Salzstangel już położony?, niech sze pan popaczy na niego, ży un już stoi, a jak pan go przywrócził to tylko nichcząco, a w każdy raz ni na plecy, ino na puduszki, co un miał na plecy przywionzany. Pan sze targowacz ni pocziebuje, bo te piniądzy są i tak z kiszeni Łejbały, a pan mni tylki zapłaczy, to co sze pan w gazety zgodżył: za każdy mynuty dwadżeszcza pięcz koron. Pięcz mynut un biegał na dookoło cyrkusu, pięcz mynut un machał z parasolim, a dla okrągłoszczy pięcz mynut pan jemu przewracał. Fynfzehn mul fynyfindzwandzig jest drahindert fynuf ind zybyzyg dla okrągłoszczy sztyryset koron, na chtóry nich pan w ty chwyli weksyl podpiszy... Pan nie jest Cygankowski a chto pan je do choroby cienszki. Gewałt! co jest! ja sze bił z Cygankowskim, bo ja taki weksli wykupił, a jak pan jest tylko Cyganiewicz, to jak pan szmiał stawacz ze mni do bitki? To z pana taki honorowy atlantyk, co bidny ludżi chce obkraszcz z dwadżieszcza pięcz tyszęcy? Pan muszał dużo miszaniny zjeszcz i panu sze w głowi pomiszało, jak pan szmiał dopuszczyć sze taki oszustwo. Rojzin, Mojże, Icin, Leosz! gicha, gicha, schlug den goj, gib ein a setz!

Z reszty: hałt! za moi kszywdy niech pana choroba czyśni, daj pan chocz te szterysto ryński, co pan przegrał i wykup pan weksli, to damy panu spokój. Ni?... no to dwasto... sto! oj, a rich... pszakrew, no to za bilety niech pan wruczy... ni?...

Dobrze, ale niech pan szebi zapamięta, że jak pan kiedy złomi renki, albo nogi, jak pana chto po pysku wybiji, abo jak pana kiedy zlicytują, to niech pana Pan Bóg broni, aby pan przyszedł do domu

PRACOWNIA RZEŹBIARSKA I POZŁOTNICZA

Stefana Kucharskiego

we Lwowie, ul. Łyczakowska 7.

poleca: artystycznie wykonane ramy, meble stylowe naśladownictwo antyków. — Roboty kościelne w każdym stylu. — Specyalność: RAMY a la polskie słuckie pasy (imitacya znakomita), jakoteż fabryczne ramy na metry począwszy od 60 h. za metr bieżący. — Plany kosztorysy na żądanie. — Ceny nader przystępne. — Szkoła warszawska.

pożyczyć pinięndzy, prendzy pana szlak trafi, prendzy choroba będże czysła, jak pan dostani odemni złamany grajcar. Żeby pan miał taki wielki rozwolnieni, jak ja mam teraz zmartwieni, to jaby sze bardzo czeszył i bym pana przekonał, jak to niewygodni jest, jak jeden złodzij ukradni komusz dwadzieszcza pięcz tyszęcy.

Jota.

Z kraju.

W sprawie poruszonej w korespondencyi z Łanczyna, pomieszczonej w numerze 438 „Gońca polskiego“ przysyła nam poczmistrz tamtejszy p. Stanisław Tyszkiewicz następujące wyjaśnienie:

Jestem w Łanczynie zaledwie 6-ty miesiąc — i do tej pory nikt w urzędzie nie uskarżał się na nieregularne, lub mylne doręczanie listów. Jeżeli zaś, ktoś głosi coś podobnego po Łanczynie — lub starał się tak — ażebym ja dopiero od trzeciej osoby, lub z gazet dowiedział się o tem — to mu otwarcie oświadczam, że szuka tylko sposobności do awantur, nie mając wcale danych ku temu, bo inaczej zgłosiłby się w urzędzie sam i powiedział o co mu chodzi. Tak sądzę robią wszyscy, którzy chcą rzekome niedokładności usunąć. Nikt się do mnie ze skargami nie zgłaszał, zatem nie miałem sposobności grożenia „biciem w mordę“.

Czy jestem ukraińcem, nie widzę potrzeby temu panu tłumaczyć się z tego — lub też może legitymować się metryką chrztu.

Jakim jestem ukraińcem niech posłuży na dowód fakt następujący: Przed trzema zaledwie miesiącami skarżyli mię Rusini tutejsi do c. k. Dyrekcyi poczt za niepisanie recepisów po rusku — a dziś jakiś Filip z Konopi pisze, że jestem ukraińcem.

Zapewne panu temu niepodoba się, że łączę się z wszystkimi, nie zważając wcale na narodowości. Trudno, taka moja zasada. Cenię każdego jednako — przeciw żadnej narodowości wrogo nie występywałem nigdy, ani też występować nie myślę — dążę do zgody i jedności — staram się o największą liczbę przyjaciół i sądzę, że podobne postępowanie — wygląda chyba więcej na patryotyzm, aniżeli to ciągłe sianie niezgody nienawiści i zemsty, które do niczego nie doprowadzą. W domu bardzo mało kogo przyjmuję, a do urzędu wolno każdemu przyjść. Raz wieczorem byli u mnie dwaj Polacy i jeden Rusin i siedzieliśmy na werandzie, a nie w biurze. Czy to ma być zbrodnią? Co do Tow. Szkoły ludowej, wytłumaczyłem się przed moją władzą.

Emancypantki.

(Do ryciny).

Precz z niewolą kobiet!
Precz z mężczyznami — precz z tyranami!
Długo trwało męczeństwo kobiet, maltretowanych przez mężczyzn!
Nam kobietom, to się już uprzykszyło! Jakto? My mamy być ubóstwiane, my mamy być żonami, matkami — mamy się stroić, mamy mieć pierwszeństwo wszędzie!
Nie chce się nam!
Otóż nie! już nie pozwolimy mężczyznom dłużej znęcać się nad nami!
Dlaczego my nie mamy walczyć o byt, dlaczego mamy być czyste, niepokalane, zaoszczędzone?
Dlaczego mamy być kwiatem, poezyą, osłodą życia?
Tego męczeństwa nie zniesiemy dłużej!
Mamy przecie taki sam silny organizm, jak oni równie duży mózg, równie silne pięści, i wszystko równie silne!
Po co nam mężczyzni. Obejdziemy się bez nich!
Będziemy się bez nich kochać! Bez nich bawić, bez nich plotki robić, bez ich pomocy do tramwaju wchodzić! Wszystko bez nich robić. I będziemy się pojedynkować!
Chyba — chyba — chyba mysz nadbiegnie, a wtedy nie ma co gadać, pałasze pod stół, a same w dyrdy na stół i krzesła.

Quo vadis.

Nowa wyprawa do bieguna południowego.

W tym miesiącu wypłynie z Hawru na okręcie, który przez trzy lata przygotowywano i zbrojono, słynny francuski badacz J. Charcot na zbadanie bieguna południowego.

Charcot w lipcu r. 1903 udał się po raz pierwszy do bieguna południowego na okręcie „Le Francais“. Przez dwa lata przebywał w okolicach antarktycznych. Obawiano się, że okręt razem z załogą zginął bez śladu pośród lodów, obawy atoli na szczęście nie spełniły się. Na wiosnę r. 1905 Charcot powrócił do Francyi, przezwyciężywszy niewypowiedziane trudy i niebezpieczeństwa. Zdobycze naukowe Charcota są wprost nieocenione i praca nad niemi dotąd się jeszcze nie skończyła. Zakład Pasteura w Paryżu otrzymał od niego 500 odmian nieznanych mikrobów, a dyrektor tamtejszego muzeum przyrodniczego, pięć tysięcy prób zoologicznych, które są kopalnemi pozostałościami cudownego świata zwierzęcego, o jakim dotąd nikt nie marzył. Geologowie, biologowie i zoologowie pracują od lat trzech nad tym materyałem naukowym i jeszcze go dotąd nie wyczerpali. Jakie rozmiary mają te prace, wynika z faktu, że na podstawie materyału, dostarczonego przez Charcota, wyłania się zupełnie nowe, przełomowe zapatrywanie na powstanie i rozwój naszej ziemi. Akademia Umiejętności w Paryżu oświadczyła po zbadaniu owego materyału, że obie półkule ziemi, północna i południowa, nie rozwijały się, jak dotąd sądzono, równomiernie, ale że w dzisiejszych krainach lodowych dokoła bieguna południowego znajdowała się niegdyś bujna roślinność, tudzież fauna w kształtach i rozmiarach olbrzymich.

Geografia i fizyka równie zbogaciła się dzięki Charcotowi, który odkrył nieznane przestrzenie ziemi i po raz pierwszy naukowo sformułował prawo o przypływie i odpływie morza pod biegunem południowym. Uwzględniwszy te zasługi naukowe Charcota, popiera Francya drugą wyprawę jego bardzo usilnie, uważając to za obowiązek kraju.

Parlament francuski uchwalił jednogłośnie na cele tej wyprawy 600.000 franków, znaczne także fundusze dały zakłady naukowe, a zwłaszcza „Institut de France“.

Wyprawa Charcota jest obliczoną znowu na dwa lata i na taki też czas będzie zabrany prowiant. Okręt wielki i silny, rozmiarami przewyższa znacznie statek z pierwszej wyprawy, przedsięwziętej dla odkrycia bieguna południowego, równie tajemniczego, jak północny. Charcotowi rozchodzi się przedewszystkiem o zbadanie, czy znajduje się tam ląd, czy wyspy, czy większe powierzchnie lądu, czy też morze lodowate.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Apolinarego, gr. kat. SS. 45 mucz.

Jutro rzym. kat. Krystyny, gr. kat. Jewtymyja.

Automobil rządowy we Lwowie. Automobil na użytek namiestnictwa, rząd zakupił jeszcze przed rokiem odrazu z fabryki, a nie dopiero teraz od hr. Potockiej. Automobil ten był obecnie tylko w naprawie.

Z fundacyi m. Lwowa im. Leona XIII. rozdzielił wczoraj magistrat 4 stypendya, wszystkie 4 dla dzieci funkcyonaryuszów magistratu. Ot żeby to jakoś w domu zostało.

Zniżenie cen cukru. Na onegdajszem posiedzeniu komitetu zjednoczonych austryackich rafineryi cukru uchwalono, z powodu potanienia surowca obniżyć cenę rafinady o 1 koronę na cetnarze metr. Obecnie więc bedzie kosztować 100 klg. rafinady prima 74 koron loco fabryka, 74·50kor. loco Praga, a 75 koron loco Wiedeń.

Tragiczna śmierć na dworcu kolejowym. We wtorek dnia 22. bm. zdarzył się wypadek nieszczęśliwy, który pociągnął za sobą życie ludzkie. Przez tor kolejowy nr. 21 tak zw. „prowizoryo“ przechodził koło g. 3 po południu kancelista ogrzewalni kolejowej Władysław Bełtowski lat 56. Wtej chwili nadjechało 7 wagonów towarowych pchniętych przez maszynę i nim Bełtowski zdołał się zoryentować powaliły go na ziemię a następnie przeszły mu przez obie nogi odcinając je zupełnie. Bełtowski zmarł zaraz. Na miejsce wypadku zjawił się komisarz policyi i lekarz miejski dr. Tatarczuch. Zwłoki po skonstatowaniu śmierci odwieziono do kostnicy.

Sfery kolejowe zapewniają, że śp. Wł. Bełtowski padł ofiarą własnej nieostrożności, dlatego, że nie szedł mostem przeznaczonym dla personalu służbowego, tylko torem kolejowym. Jednak wiadomo jest, że most ten, który ma zapobiegać nieszczęśliwym wypadkom jest w tak niebezpiecznem miejscu zbudowany, że personal kolejowy mimo nakazów go nieużywa.

Pan Pełeszczuk, rewizor policyjny ciągle prowadzi wojnę z kolporterami. Chowa się po bramach, wylatuje, pełza na nogach, nareszcie chwyta kolportera, wydziera mu numera i z miną tryumfującą zanosi na policyę. Tak jak tytoń nosił ongiś — na ulicy Batorego! Wrócimy jeszcze do tego pana.

808
DROGUERYA
Magistra farmacyi
B. HAHNA
WE LWOWIE, UL. GRÓDECKA L. 87.
poleca: znakomite artykuły apteczne, perfumy, wodę kolońską o zapachu właściwym, oraz fiołkowym, konwaliowym i bzowym, na wagę. Przybory toaletowe, chirurgiczne i t. p. po bajecznie niskich cenach.

Przejechanie. Stefan Krystyniak zam. przy ul. Janowskiej u Czesaka, najechał wczoraj na Placu Krakowskim na Teofilę Bereziuk. Bereziukowa potłukła się ciężko.

Ucieczka. Endek Bart objawiał od niejakiego czasu wielki pociąg do cudzych rzeczy. Ponieważ był zajęty u kuśnierza Chaima Kibitza, więc swoje upodobanie zwracał szczególnie w stronę rzeczy pryncypała. Onegdaj tak się rozpalił, że zabrał całąk paczkę baranków krymskich, wartości 300 or. i drapnął, gdzie pieprz rośnie.

Ogień sufitowy wybuchł wczoraj w nocy około godz. 12 w domu przy ul. Zamkowej l. 11. Na miejsce wyruszył pod komendą naczelnika p. Żytnego tren straży pożarnej, który wkrótce ogień ugasił. Do gaszenia użyto wyłącznie aparatów „Optimus".

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj w południe usiłował odebrać sobie życie Konrad Jung lat 53 w kiosku ustępowym na pl. św. Teodora. Desperat poderżnął sobie gardło nożem, ale nie zbyt szkodliwie bo go wnet odratowano.

Menem Brotto piekarz, dał Józefowi Romaniszynowi 90 bochenków chleba z poleceniem aby je odniósł na ul. Boimów pod l. 27. Ale Romaniszyn był zdania innego. Poszedł za rogatkę Żółkiewską i tam wszystkie chleby sprzedał na własną rękę. Niedługo jednak cieszył się zyskiem, bo Brotto zaniepokojony dłuższą nieobecnością Romaniszyna dał znać na policyę. Wyprawiony ajent złapał go zaraz i sprowadził na inspekcyę i tak łatwo zarobioną sumę za bochenki musiał nieborak oddać. Do tego jeszcze wlazła mu policya na pięty z przypomnieniem aktu wywołania ze Lwowa na lat 10 za rozmaite sprawki.

Kradzieże. Cilli Perlmutter skorzystawszy onegdaj z przyaresztowania za awantury jej rytualnego męża Abischa Krampla, skradła mu z jego mieszkania przy ulicy Kazimierzowskiej l. 8., 10 koszów moreli i innych owoców na szkodę 80 kor.

Dr. St. Zbyszewskiemu zam. przy ul. Słowackiego l. 2, skradziono w nocy z 20. na 21. bm. z zamkniętego strychu, po rozbiciu kufra. futra elkowe wartości 400 koron.

Eugeniuszowi Langnerowi, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 22 A, skradziono z piwnicy 10 kilo smalcu gęsiego wartości 50 koron.

Wasylowi Wielgiemu, wyciągnięto z kieszeni pulares z kwotą 170 kor.

Marcelemu Bemowi, czeladnikowi krawieckiemu, skradziono w Rynku srebrny zegarek wartości 24 koron.

Mosesowi Eisenowi, skradziono koło cyrku zegarek wartości 6 kor.

— **Schwytanie fałszerza monet.** W Kochawinie aresztowano Teofila Brykczyńskiego, który niejednokrotnie za podrabianie monet był karany. Śledztwo prowadzi policya lwowska, ponieważ przy aresztowanym znaleziono monety fałszywe.

— **Schwytanie mordercy.** We wsi Chotylub w powiecie cieszanowskim schwytano dnia 20. b. m. Fedka Kuryja, który swego czasu zamordował w bestyalski sposób swego brata Andrzeja w Gorajcu. Skazano go zato na powieszenie. Ale że udawał waryata, odstawiono go zatem do Kulparkowa. Ztamtąd uciekł on 16. b. m. i pojechał do swej żony w Chotylubiu, ale tu go żandarm przychwycił.

(•) **Ludność Królestwa Polskiego.** Według materyałów, zebranych przez warszawski komitet statystyczny w ostatniem dziesięcioleciu, ludność Królestwa Polskiego po jednodniowym spisie, dokonanym w r. 1897, wyraża się w następujących liczbach:

W roku 1907 ludność Królestwa Polskiego liczyła 11,505.212 osób. W ciągu lat 10 wzrosła ludność o 2,102.859 czyli 22·4 proc. Według wyznań, ludność grupuje się w sposób następujący:

Katolików 8,712.596; prawosławnych 996.805; ewangielików 583.431; maryawitów 58.859 (?); wyznawców sekt. protest. 26.469; żydów 1,655.596; wyznawców innych wyznań 1.411.

(•) **Szczegóły profanacyi.** Donosiliśmy niedawno o profanacyi na cmentarzu w Wilnie, zwłok śp. St. Trojanówny, która zakończyła życie samobójstwem. Okazało się, iż profanacyi dokonał p. W. Korsak, artysta-malarz, człowiek żonaty i dzietny. Zeznał on, że był zakochany w śp. St. Trojenównie i przypuszczał, iż ona nie zmarła, lecz pozostaje w śnie letargicznym i została żywcem pogrzebana. Takie przypuszczenia niepokoiły go w najwyższym stopniu i postanowił rozkopać mogiłę. Kiedy otworzył trumnę, ujrzał trupa zmarłej. Kilka promieni włosów obciął sobie na pamiątkę. Korsak zeznaje, że całego tego występku dopuścił się wskutek silnego rozstroju nerwowego. Będzie on wypuszczony z aresztu po złożeniu odpowiedniej kwoty.

(.) **Dwudziestolecie polskiego pisma w Ameryce.** Wychodzący w Milwaukee *Kuryer Polski* obchodził dnia 1 lipca dwudziestą rocznicę swego założenia. Organ ten, wydawany przez pochodzących z zaboru pruskiego braci pp. Kruszków, z których jeden, ks. Wacław Kruszka, jest znanym i wybitnym działaczem polskim w Ameryce i zawsze stoi wiernie i dzielnie na straży narodowych interesów ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych.

() **Kupno ziemi z rąk niemieckich.** W ręce polskie przeszedł, jak donosi *Dziennik Poznański* jeden z najlepszych i najpiękniejszych majątków w środkowym Śląsku. Pan Czekanowski, dziedzic Sobiesierni na Kujawach, kupił Wojcieszkowice w powiecie sycowskim (Gr. Wartenberg) od Niemca Müllera. Wojcieszkowice mają obszaru 2200 morgów (magd.) dobrej ziemi i są położone w sąsiedztwie dóbr osińskich, własności p. Henryka Mańkowskiego z Winnogóry. Nadmieniamy przytem, że ten obszar, jako położony na Śląsku, na mocy nowej ustawy wywłaszczonym być nie może.

() **Straszna katastrofa.** Dzienniki rosyjskie z prowincyi południowych przynoszą wstrząsające szczegóły katastrofy w kopalniach Rykowskich w Juzówce, o których telegramy agencyjne dały dotychczas nader skąpe wiadomości. Przyczyną katastrofy był wybuch gazów. Z liczby robotników, którzy zginęli, dwustu pozostawiło rodziny. Chociaż przedsięwzięto środki dezynfekcyjne, wyziewy rozkładających się ciał zatruwają całą okolicę. Do szybu spuściło się przed katastrofą 386 robotników. Pierwszego dnia, po wydobyciu zwłok, pochowano w mogiłach wspólnych 223 ludzi, nazajutrz — 25, a na trzeci dzień — 14 robotników. Widok trupów był okropny, gdyż większość uległa rozkładowi jeszcze w szybie przed wydobyciem, a wiele było silnie poparzonych. Wszyscy zabici robotnicy byli ubezpieczeni, tak, że Tow. ubezpieczeń zapłaci ich rodzinom około milion rubli.

Gadatliwość poselska. Jeden z publicystów rosyjskich na podstawie stenogramów 83 posiedzeń Izby Państwowej (wszystkich posiedzeń odbyto sto kilka) obliczył, że największą ilość mów i przemówień wygłosił p. Puriszkiewicz, który przemawiał z mównicy 131 razy, a więc przeciętnie 3 razy w czasie dwóch posiedzeń plenarnych. Dalej z kolei idą pp.: Markow II. z liczbą 119 przemówień, hr. Uwarow — 107, p. Krupieński — 98, hr. Bobriński II. — 98, prof. Kapustin — 72, p. Szingarow — 67, Rozanow — 67, Bułat — 54, Timoszkin — 52, Kowalewski — 50, Sinadino — 50, Lerche — 46, Milukow — 45, bisk. Eulogiusz — 43, hr. Bennigsen — 41. Pozostali posłowie mniej niż po 40 razy. Od 1 razu do 9 przemawiało 188 posłów. Ani razu ust nie otworzyło 150 posłów.

() **Powodzenie bojkotu.** Jeden z mieszkańców Warszawy postanowił — jak donosi *Przegląd Poranny* — sprawdzić naocznie, czy proklamowany przez prasę warszawską bojkot pruskich Sobót wydał jaki pozytywny rezultat. W tym celu udał się do powyżej wzmiankowanej miejscowości na 48 godzin. To, co zobaczył tam, przechodziło najśmielsze marzenia. Oprócz kilku rodzin urzędniczych rosyjskich — kilku obywateli z Poznańskiego, Soboty świecą absolutną nieobecnością królewiaków i warszawiaków tak dalece, że zarząd kurhausu, wobec nielicznej frekwencyi letników, zwinął nawet koncerty w kurhausie. Pierwotnie na pierwsze hasła bojkotu Sobót — tamtejsi właściciele willi oraz zarząd kurhausu pocieszali się myślą, że chociaż Polacy pewnie nie dopiszą, ale żydzi warszawscy niewątpliwie przyjadą. Otóż i ta nadzieja zawiodła. Zmartwieni brakiem letników właściciele willi, ponosząc wobec niewynajętych mieszkań straty nie do powetowania, zwracają się do hakatystów o wynagrodzenie im strat, spowodowanych wywołanym bojkotem badów pruskich. Chcąc zamanifestować swe dążności antyhakatyscyne, mieszkańcy Sobót odesłali gremialnie prenumeratę hakatystycznego piśmidła *Danziger Neuste Nachrichten.*

Wzywamy publicznie krawca Jabłońskiego, by podał adres swej Pracowni

898

Garderoba.

Odpowiedź: Zawiadamiam uprzejmie, że Pracownia krawiecka, warsztat reparacyjny i czyszczenia odzieży z plam, prasowania na ul. Sobieskiego l. 12 II. piętro, gdzie nadal, wszelkie roboty krawieckie, starannie, tanio i w najkrótszym czasie wykonuje **W. JABŁOŃSKI.** — Robota mężnego ubrania marynarkowego od 10 zł. fason z dodatkami, chemiczne czyszczenie i prasowanie garnituru 1 zł. i t. p. — Ceny możliwie niskie.
Baczność! Mundury Sokola wyrabia, przerabia i dopasowuje, czyści z plam, przyjmuje do komisowej sprzedaży. Wszelkie przybory dostarcza.

818

JEDYNY magazyn i pracownia pościeli poleca wielki wybór kołder, materaców, poduszek pierzanych, wkładów sprężynowych, siatek do łóżek i t. p. — jakoteż przerabia po 1 zł. 30 ct. kołdry i materace. ◆ ◆ ◆ ◆ ◆ ◆

KAZIMIERZ SKIBIŃSKI
długoletni współpracownik firmy Schustera.
Lwów, ul. Kopernika l. 7.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów odesłała do komisyi, uchwaloną przez Izbę posłów ustawę o pomocnikach handlowych.

Izba przyjęła następnie wnioski komisyi.

Ustawę melioracyjną, po przemowie Skenego, przyjęto w brzmieniu Izby posłów z opuszczeniem ustępu, upoważniającego rząd, aby przed uchwaleniem odpowiednich kredytów, czynił wydatki na cele melioracyjne.

Z kolei, w myśl wniosku referenta, uchwalono ustawę o kredytach na polepszenie bytu sług państwowych bez dyskusyi, i ustawę o upaństwowieniu czeskiej kolei północnej po krótkiej dyskusyi.

Izba panów przyjęła też traktat z Rumunią co do ochrony praw własności literackiej, poczem posiedzenie zamknięto. Termin następnego podany będzie pisemnie.

Powodzie.

Kraków. Nowa Reforma przynosi szereg wiadomości o powodziach.

W Oświęcimiu Soła gwałtownie wzbiera, deszcz nie ustaje, niebezpieczeństwo powodzi wielkie.

Z Białej donoszą, że ubiegłej nocy w niektórych miejscach wylała rzeka Biała. Pola koło Komarowic i Czechowic stoją pod wodą.

Z Żywca donoszą, że arcyks. Stefan ofiarował na powodzian w Juszczynie 1000 kor. i rozkazał, ażeby drzewo na postawienie nowych chat, wartości około 30.0000 kor. oddano w jego lasach włościanom do dyspozycyi.

Zgon kardynała..

Rzym. Kardynał Carlo Nocella zmarł.

Podróż Fallieresa.

Kopenhaga. Prezydent Fallieres po serdecznem pożegnaniu z rodziną królewską, odjechał do Sztokholmu.

Wybuch w kopalni.

Juzówka. W kopalni węgla, sąsiadującej z szybami „Ryków“, nastąpił wybuch. 3 osoby utraciły życie, 3 ddniosły rany.

Sejm finlandzki.

Petersburk. Nowy sejm finlandzki otwarty będzie 1. sierpnia.

Amerykańska przedsiębiorczość.

Londyn. Do *Daily News* telegrafują, że w Bostonie utworzyło się towarzystwo pod nazwą „Amerykańskiego Towarzystwa żeglugi nadpowietrznej“ które przystępuje do budowy wielkich balonów, przeznaczonych do przewozu towarów i podróżnych. Towarzystwo spodziewa się, że do 18 miesięcy zaprowadzi regularny ruch balonów między N. Jorkiem a Bostonem.

Turecka rada ministrów.

Konstantynopol. Rada ministrów uległa zrekonstruowaniu. Wielkim wezyrem został basza Said, ministrem wojny szef sztabu generalnego basza Marszal-Omer-Ruszi. W innych portfelach nie ma zmiany.

Wydalenie posła holenderskiego.

Nowy York. Z Caracas telegrafują, że prezydent Castro wydalił holenderskiego posła, a wenezuelański minister spraw zagranicznych wysłał pismo, motywujące ten krok tem, że poseł ów był nieodpowiedni na tem stanowisku.

Wypadek kolejowy.

Charleville. Koło miejscowości Chateau Mont-Cornet wykoleił się pociąg, przyczem 5 osób zginęło a 4 jest rannych.

Stourdza o sytuacyi politycznej.

Wiedeń. W rozmowie z zastępcą *Polit. Corresp.* wyraził prezydent ministrów Stourdza zapatrywanie, że nie ma powodu do niekorzystnego osądzania ogólnej sytuacyi politycznej. W prasie niektórych krajów objawia się wprawdzie pewne zdenerwowanie, jednakże w urzędach państwowych wcale zaniepokojenie nie panuje. Co do reform w Macedonii sądzi Stourdza, że mogą one nastąpić tylko w ramach programu z Mürzsteg; jest przekonany, że projekt angielsko-rosyjski w końcu przemieni się w austryacko-rosyjski.

Zniesiona kara.

Chicago. Sąd związkowy zniósł karę 29.000 dolarów, nałożoną swego czasu na „Standard Oil Comp.“ za przyjmowanie prowizyi od towarzystw kolejowych. Sąd ten zarządził ponowną rozprawę.

Pożar pociągu.

Pampeluna. Koło Saragossy stanął w płomieniach pociąg towarowy. Wszystkie wagony spal ły się. Ruch wstrzymany.

Walka z Kościołom we Francyi.

Paryż. Prokurator w Montaubau wytoczył biskupowi Marty karne dochodzenie, ponieważ biskup groził klątwą kościelną sprzedającym nabyte dobra kościelne

Wypadek przy budowie.

Berlin. Podczas budowy kościoła garnizonowego zawaliło się wczoraj przed południem rusztowanie. 7 robotników jest ciężko rannych.

Ruch młodoturecki.

Konstantynopol. Wicemajor Niazi wydał odezwę do ludności bułgarskiej, serbskiej i greckiej w Ochrydzie, w której przestrzega, ażeby nie słuchano rad mocarstw, względnie rządu serbskiego, bułgarskiego i greckiego, gdyż tylko tym radom zawdzięczyć należy teraźniejsze, smutne położenie ojczyzny. Dalej odezwa oświadcza, że Młodoturcy są partyą pokojową i wolnościową, a wzywa ludność chrześciańską, ażeby odstąpiła od separatyzmu, dalej wzywa bandy narodowościowe, ażeby zgłosiły się do niego celem podjęcia wspólnej akcyi.

Gdyby tego nie uczyniły, mają natychmiast opuścić kraj. Jeżeli potem wrócą, to notablowie wsi, któreby zaniedbały doniesienia o tem, zostaną wywieszani. Niazi zapowiada, że wieszać będzie bez pardonu wszystkich, którzy po tej odezwie mu się nie poddadzą.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Zakład dentystyczny i techniczno-dentystyczny

Dr. Fr. Fruchtmanna

odnowiony i rozszerzony znajduje się obecnie we **LWOWIE**, przy ul. Sykstuskiej **15**, **II. p.** Dom Secesyjny.

Nie trzeba z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1**, poleca spróbować!

KAWY

Santos dodra	55 ct.	za pół kg
Portoriko prima	65 „	„ „ „
Ceylon wyśmienita	75 „	„ „ „
Ceylon plantac.	90 „	„ „ „
Ceylon perłówka	90 „	„ „ „
Mocca arabska	80 „	„ „ „

HERBATY

Congo dobra	1·40 ct.	za pół kh.
Moning familijna	1·60 „	„ „ „
Kaysow dobor.	1·80 „	„ „ „
Souchong wyśm.	2·— „	„ „ „
„ najlepsze	2·50 „	„ „ „
Kintuk arom.	3·— „	„ „ „

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem tranco, Kupcom rabat. 927

Zakład masarsko-wędliniarski

ADOLFA TELICZKA

Lwów, Akademicka l. 14.

otworzył na placu powystawowym 923
(park stryjski) :: ::

pawilony hygienicznego wyrobu kiełbasek, w których odbywać się będzie podawanie ciepłych i zimnych parówek, kawy i herbaty, oraz wyszynk piwa i innych napoi po cenach najniższych.

938 Mam zaszczyt zawiadomić P. T. publiczność, że dnia 2. lipca b. r. otworzyłem z gruntu odnowiony

Pokój do śniadań i Piwiarnię

pilzneńską ul. Tańska

Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego B. B. Wódki łańcuckie i bulanowickie. Potrawy gorące, bufet zaopatrzony obficie. — Lokal otwarty - - do 1-szej w nocy. - -

Nie do uwierzenia

po jak niskich cenach sprzedaje przepiękne UBRANIA MĘZKIE w najnowszych fasonach . . firma

892 **Jakób Verschleisser**

Lwów, Sykstuska 2.

Uniformy studenckie w kolosalnym wyborze - - -

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Kamieniczkę z ogrodem we Lwowie, sprzedam lub zamienię za posiadłość wiejską wartości 20 tysięcy kor., lub mniej, z dopłatą. Adres: Ostapczuk poste restante Lwów.

Pijarów 25, 3 pomieszkania frontowe, obszerne, pokój, kuchnia od 1 sierpnia.

Kupię realność.

Gotowką 12.000 koron. Oferty pod S. N. w Administracyi Gońca polskiego. 942

Suknie wyprawne

nowe do sprzedania, Zyblikiewicza 42 II. p.

Stancya dla bezdzietnych zaraz do wynajęcia Sadownicka 4.

:: Morele ::

najlepszego gatunku, codziennie świeżo zerwane, koszyk 5-cio kilowy franko 1·75 zł. Koleją 20 klg. franco 7 złr.

K. Altneu
Kecskemet, Węgry

Prawie każdy — bez względu na stan i wiek, może łatwo osiągnąć uboczny dochód Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowiedź pod Lwów, schowek pocztowy 31/gp.

Nie dajmy się oszukiwać wyrobami szwabskimi!

skoro mamy nasze krajowe z Woli Duchackiej. Najlepsze legominki (kremy) pakiet na 4 osoby 16 hal., oraz Galaretki i gotowe ciasta do pieczenia, jakoteż Miodownik litewski własnego wyrobu, odznaczony 6-ciu złotymi medalami, zabezpiecza życie, poleca uprzejmie . . . .

Maksymowicz
Lwów, Sokoła l. 898

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę:

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

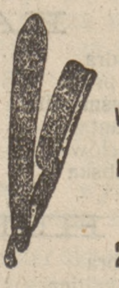
Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
Ul. Kopernika l. 5. (dom własny).

300 koron miesięcznie, zupełnie uczciwie mogą zarobić osoby każdego stanu przez sprzedaż i zbieranie zamówień na przedmioty religijne z św. ziemi Jeruzalem. Każdy zostanie rządowo upoważniony i pouczony. Kaucya na okazy oryginalne w kufrach wymagana. Poszukiwani są równocześnie dwaj zastępcy z siedzibą Czerniowce, Tarnopol, lub Kołomyja. Na odpowiedź markę dołączyć. — Zgłoszenia do Firmy:

Władysław Marczewski
w Jaworowie. 445

„Umieścimy" kaucyonowanych emerytów, oficyalistów prywatnych, służbę. Udzielamy porady prywatnej, urzędowej, handlowej, podróży do Ameryki, za granicę. Konc. Biuro Informacyjne, Lwów Ormiańska 30. 943



Brzytwy

własnego wyrobu i angiel.
po
2, 3, do 4 kor.

Najlepsze gatunki nadające się do najtwardszych zarostów po 5, 6 do 7 kor., wysyła za pobraniem

A. Rattinger
Lwów, ul. Halicka 15.

Fabryczne ostrzenie i o- :: :: bciąganie brzytew. :: :: 889

Realność w Kleparowie

naprzeciw Urzędu Gminnego za cenę 10.000 koron zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi Gońca polskiego.

Sprzedam realność za 10.000 kor. gotówką, wiadomość w Administracyi „Gońca Polskiego", Podwale 7. 965

Maszynista

i egzaminowany heizer, uzdolniony i znający się na montażach poszukiwany. Tylko zdolni bardzo monterzy niechaj przeszlą swe oferty pod adresem M. Z. Kodicek w Pradze. Należy podać gdzie się dotąd pracowało.

Wyprawne suknie tanio do sprzedania Zyblikiewicza 42, II. p.

Udzielamy Informacyi w wszelkich sprawach prywatnych, urzędowych, handlowych, przemysłowych. Poszukujący pracy wszystkich zawodów znajdą umieszczenie:

Konces. Biuro Wywiadowcze,
Lwów, Ormiańska 30

Każdy ma zapewniony zarobek i egzystencyę„ gdyż najlepsze PŁASKIE MASZYNY pończosznicze i do trykotów daje na raty tylko

„OMNIUM"
Lwów, pl. Bema l. 4.

Kto dostarczy

z okolicy Lwowa około tysiąca bochenków chleba razowego dziennie. Zgłoszenia osobiste Lwów, POPIEL, Dominikańska 9.

Pokój z kuchnią II p zaraz do wynajęcia ul. św. Mikołaja 14. 957

Tylko krótki czas.

Wspaniałe widowiska kinematograficzne

w sali Filharmonii.

Przedstawienia codziennie o 8 wieczór

POCHÓD JUBILEUSZOWY

WE WIEDNIU

z 12-go czerwca 1908.

Całkowite oficyalne zdjęcie 2 i pół klm. długie (najdłuższy obraz w świecie) **trwa 1 godzinę i 30 minut. — Obrazy czyste, spokojne. — (Cesarz przez cały czas podczas pochodu widzialny) 19 grup historycznych. — Pochód narodowości dokładny i całkowity.**

Przegląd wszystkich grup polskich.

KASA dzienna w biurze L. Plohna ul. Karola Ludwika 5. — Od 3-ciej sprzedaż biletów przy kasie Filharmonii.

Parcele we Lwowie przy ul. Paulinów, tanio do sprzedania, wskaże Korman św. Józefa 2.

Dobrze rentujący się
Salon mód

w bardzo korzystnem położeniu, z przyczyn rodzinnych i zdrowia, bardzo przystępnie **do nabycia**. Także dla niefachowych korzystny. Wiadomość Pijarów 11, dozorca wskaże. 445

Aprykozy . . .	K 4
Wiśnie hiszpańskie .	K 4
Ogórki	K 4

w koszykach.
5 kg. franko za zaliczką wysyła

MOSES WENKERT
Zaleszczyki.

Z powodu całodziennego zajęcia powierzyłaby matka swoją czteroletnią córeczkę, opiece ludzi zamożniejszych. Adres „F" Administracya Gońca Polskiego.

Proszę żądać darmo



i opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych.

Niklowy remontoir zegarek K 3·50
Systemu roskopf patentowany zegarek . . K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentow. K 5·—
Registrowany „Adler" Roskopf niklowy anker remont. zegarek . . K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna" werk podwójnie kryty . . . . . . K 9.—
Remont. zegarek srebrny „Gloria" werk otwarty . . . . K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki . K 2·60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna" z werkiem, pod. kryty K 10·50
Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona :: :: :: :: albo zwrot pieniędzy. :: :: :: ::

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANS KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 893 (Czechy).

870

Młoda inteligentna osoba (Warszawianka) z ukończoną szkołą handlową S. Rogulskiego w Warszawie, posiadająca chwalebne świadectwa, życzy sobie przyjąć posadę pracownicy biurowej w pierwszorzędnej firmie w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe szczegółowe oferty post. rest. za okazaniem kwitu inseratowego, pod „Posada biurowa".

820

Recepta na Prusaków.

Znajduję się w przemysłowej „DŹWIGNI". — Wystarczy przysłać raz na kwartał 1 koronę pod adresem: Redakcyi „Dźwigni", Lwów. - - -

Na wakacye!

• Broń •
Lanrastrówki od 26 kor.
Karabinki Floberta od 8 kor.
Pistol. Flob. 3 k.
Wiatrówki amerykańskie od 7 k.
Krucice stal. od 1·70 kor.
Katapule od 3 kor.
Rewolwery od 5 kor.
Boxery od 1 kor.
Kastety od 2 kor.

PIELECKI, LWÓW Akademicka l. 4.

Specyalność: Broń automatyczna.

BROWNINGI ✱ PATRONY ✱ Ceny zniżone,

Naprawa, ostrzelanie i czyszczenie strzelb i rewolwerów bajecznie tanio, kupno i sprzedaż używanej broni

DO PODRÓŻY i osobistej obrony.

897

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, PODWALE 7, pod zarządem ANDRZEJA MASTALA.
Papier z fabryki Braci Piatkowskich.